Nr. 164. Kraków, Piątek 20 Lipca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Spotkanie dwu cesarzy.

Dziś dzień spotkania się młodego cesarza niemieckiego Wilhelma II z carem rosyjskim Aleksandrem III. Postanowienie cesarza Wilhelma było bez wątpienia wcześnie wiadome dworom sprzymierzonym w Wiedniu i w Rzymie — ale wielce wątpliwa rzecz, czy w Berlinie pytano się w tej mierze o radę, czy wyjazd został postanowiony za wspólnem porozumieniem...

Odwidzenie cesarza rosyjskiego przed odwidzeniem cesarza austro-węgierskiego i króla włoskiego, obu ścisłych sprzymierzeńców, oczywiście nie jest wyłącznie aktem sąsiedzkiej etykiety, chociaż wiele dzienników niemieckich do ostatniej chwili starało się tak rzecz przedstawić — ale jest aktem politycznym wielkiej doniosłości i tak wielkiej wagi, że właśnie wobec niej względy sąsiedzkiej grzeczności wobec Austro-Węgier i Włoch musiały zejść na plan dalszy.

Cokolwiek *Nordd. Allg. Ztg* o tem prawi, gniewając się okrutnie na *Now. Wrem.*, które twierdzi, że w Berlinie musiano uznać potrzebę zbliżenia się do Rosyi i odczuto ją tam silniej, niż na odwrót w Petersburgu ceniono potrzebę zbliżenia się do Niemiec — i cokolwiek o tem mówią inne dzienniki niemieckie — zdanie wspomnianego dziennika rosyjskiego, chociaż pełne zarozumiałości i pychy, jest przecież trafnem. Nie uznać tego niepodobna

Chociaż to przykro organowi ks. Bismarka z jednej strony — a napawa dumą Rosyan z drugiej strony, nie wynika z tego bynajmniej, że wizyta cesarza niemieckiego jest upokorzeniem Niemiec, chociaż może słusznie pochlebiać Rosyi

Niektóre dzienniki rosyjskie przez długi czas wysnuwały z tej wizyty cesarza wniosek, że po zbliżeniu się obu domów panujących i po załagodzeniu niedawnej niechęci wzajemnej nastąpi porozumienie takie, iż Rosya za odsunięcie się od Francyi będzie mogła swobodnie przeprowadzić swoje zamysły na wschodzie. Ale teraz dano im do zrozumienia przez liczne enuncyacye i półurzędowe komunikaty w dzienikach niemieckich, że przymierze między Niemcami a Austro-Węgrami stoi niewzruszone, że przeto Niemcy staną po stronie swego sprzymierzeńca tam, gdzieby ten narażony był na szkody, do czego dodawały, że załatwienie spraw wschodnich należy do wszystkich mocarstw traktatowych razem.

Zdaje się nawet, że między ministrami spraw zagranicznych rosyjskim i niemieckim toczyły się nad tą kwestyą rokowania dyplomatyczne, że w nich była mowa o odsunięciu Anglii od udziału w załatwieniu sprawy wschodniej, ale rokowania nie doprowadziły do porozumienia i dlatego ks. Bismark nie miał po co jechać do Petersburga.

To przekonanie się, że Rosya nie będzie mogła rządzić się na wschodzie według upodobania, napełniło dzienniki rosyjskie bolesnem rozczarowaniem, za które rewanżują się gniewami na Niemcy — a szczególnie na Austryę.

Mimo to wszystko wizyta cesarza niemieckiego będzie miała wielką doniosłość, bo zbliżenie się osobiste samych panujących utoruje drogę do dalszych rokowań, te zaś albo doprowadzą do porozumienia wspólnego, albo do stanowczego zerwania. Do tego porozumienia potrzebną jest dla Niemiec w dalszej konsekwencyi przyjaźń, a przynajmniej pewność neutralności ze strony Szwecyi i Danii, aby swobodnie, bez żadnej obawy o jaką dywersyę, można było rzucić się wszystkiemi siłami na Francyę, nie tylko dla tego, że ta odzyskawszy siły, nie zapomina o Alzacyi i Lotaryngii, chociaż o nich mniej mówi — a to rzecz gorsza, niżby wiele hałasowała — ale i dlatego, że mimo sporów wewnętrznych między stronnictwami utrwala u siebie formę rządu republikańską. Podstawą zbliżenia się między Niemcami a Rosyą, a więc odsunięcia Rosyi od Francyi — będzie idea monarchiczna w przeciwieństwie do republikańskiej — idea konserwatyzmu przeciw postępowi, idea opatrznościowej opieki rządu nad poddanymi przeciw swobodzie i samodzielnemu decydowaniu o własnym losie.

Jeżeli na tej podstawie przyjdzie do zasadniczego porozumienia — a to jest wielce prawdopodobnem — wówczas dalsze szczegółowe porozumienia pójdą łatwo.

Francya to czuje; — od czasu, kiedy wizyta cesarza niemieckiego stała się pewną, po dziennikach francuskich powiał jakby chłód otrzeźwienia i opamiętania się co do stosunków wobec zagranicy; — zrozumiano tam, że zbliżenie dwu monarchów może się na Francyi skrupić.

Ale porozumienie się bliższe między Niemcami a Rosyą, choćby na zasadzie wyżej wspomnianej w imię monarchizmu, nie obejdzie się bez pewnych dla niej ustępstw na wschodzie, bez dogodzenia jej dumie choćby tylko w drobniejszych sprawach, bo Rosya — niezagrożona przewrotem republikańskim i spokojniejsza od jakiegoś czasu od knowań nihilistycznych, może się długo targować i nie zechce tracić „swobody i wolnej ręki.“ Otóż takie ustępstwa mogą w swych następstwach wypaść na szkodę sprzymierzeńca niemieckiego, Austro-Węgier.

Tu nasuwa się pytanie, czy Austro-Węgry mają jakie zapewnienia w tej mierze ze strony swego sprzymierzeńca niemieckiego?...

A gdyby to zamierzone porozumienie nie przyszło do skutku, wówczas dotychczasowy stan zbrojnego pokoju, wszystkim zarówno uciążliwy, potrwa jeszcze dłużej, aż braknie jednej stronie cierpliwości i środków finansowych. Tymczasem odnowią się zabiegi w celu skłonienia Anglii, by się na wzór mocarstw europejskich co rychlej uzbroiła i przystąpiła jako czwarta do sojuszu.

Wtedy wojna z obu oponentami, chociaż opartymi na zupełnie innych podstawach ustroju politycznego, ale związanymi wspólnym interesem, stanie się nieuniknioną.

Projekt wykupna propinacyi.

Jak wiadomo, dnia 17 odbyły się w namiestnictwie we Lwowie zrana i wieczór dwie konferencye nad zarysem projektu rządowego do ustawy o wykupnie propinacyi.

W uzupełnieniu wczorajszego krótkiego telegramu dodajemy za *Dzien. Polskim* następujące wiadomości:

Udział w obradach wzięli: marszałek, namiestnik, dr. Józef Wereszczyński, dyrektor dr. Alfred Zgórski, ks. Adam Sapieha, hr. Artur Potocki, hr. Kazimierz Badeni, hr. Stanisław Badeni, Abrahamowicz, Jaworski dr. Leon Biliński, hr. Ludwik Wodzicki, dr. Rutowski, dr. Maurycy Rosenstock, dr. Domaszewski, Zygmunt Dembowski, Tadeusz hr. Dzieduszycki, Bolesław Augustynowicz, radca dworu Karsiński, radca namiestnictwa Andahazy, starosta dr. Łoziński, dyrektor Zdzisław Marchwicki i dr. Tadeusz Pilat.

Projekt rządowy opiera się na zasadzie zupełnego i natychmiastowego wykupna propinacyi za pomocą funduszów uzyskanych z miliona rządowego do r. 1910, z dochodu propinacyi do tego samego czasu i z funduszów dotąd na ten cel w myśl ustawy z r. 1877 już uzyskanych. Według przybliżonego rachunku, fundusze pomienione dadzą około 5 milionów rocznie aż do czasu zupełnego umorzenia pożyczki, którą kraj ma zaciągnąć na wykupno propinacyi.

Wymiar indemnizacyi ma nastąpić na podstawie oszacowań przeprowadzonych na zasadzie ustawy z roku 1877, wypłata zaś kapitału nastąpi w całości w roku 1891. Od chwili wejścia ustawy w życie aż do r. 1910 wszelkie dochody z propinacyi będzie pobierał kraj. Wypłata zaś kapitału nastąpi dlatego nie zaraz, lecz aż w roku 1891, że w ciągu tych dwóch lat Wydział krajowy, prowadząc dokładną ewidencyę dochodu z propinacyi, będzie mógł daleko dokładniej obliczyć wysokość odszkodowania.

Wysokość tę oblicza projekt rządowy na podstawie dat, jakiemi rząd rozporządza, na 16 do 17-krotną wartość jednorocznego dochodu.

Po roku 1910 prawo propinacyi wraz z zawarowanym ustawą z roku 1877 szynkiem rzeczowym w zupełności wygaśnie.

Sposób sfinansowania pożyczki określi Sejm krajowy.

Nad osnową tego projektu wywiązała się długa i żywa dyskusya, w której zabierali głos pp. ks. Sapieha, hr. Stanisław Badeni, Jaworski, dr. Biliński, Abrahamowicz, dr. Rosenstock dr. Wereszczyński i marszałek, który zastrzegł się jednak, że dokąd Wydział krajowy nad projektem się nie zastanowił, nie może przesądzać, jaką o nim wyda opinię.

Treści innych przemówień nie możemy podać, gdyż konferencya uchwaliła tajność rozpraw, wychodząc ze stanowiska, że gdy rozprawy te nie są decydujące, a poruszono w nich kwestye pierwszorzędnego dla kraju znaczenia, podawanie ich w dzisiejszej nie rozstrzygającej osnowie do publicznej wiadomości nie miałoby żadnego dodatniego celu.

Zastanawiano się głównie nad rodzajem amortyzacyi, i czy wymienione wyżej fundusze będą wystarczające, dalej nad wysokością indemnizacyi, a wreszcie nad najważniejszą kwestyą, czy zgodzić się na projekt rządowy zupełnego wykupna propinacyi, czy też dążyć, aby prawo jednego wyszynku pozostało na rzecz kraju, a względnie, aby przynajmniej kraj uzyskał jakąś korzyść w ten sposób, iżby mógł pobierać pewne opłaty od szynkarzy. Rząd skłonnym jest do zgodzenia się na opłaty krajowe, tylko uchwalenie wysokości i jakości chce pozostawić do czasu wygaśnięcia prawa propinacyi, gdy tymczasem członkowie konferencyi podnosili potrzebę zamieszczenia stosownego zastrzeżenia w projekcie ustawy.

Obrady zakończyły się późno wieczorem. Projekt zostanie udzielony Wydziałowi krajowemu do zaopiniowania. O ile ulegnie on zmianom, naturalnie dziś przesądzać nie można, a dopiero gdy projekt do ustawy zostanie ostatecznie sformułowany, będzie można poddać go krytycznemu ocenieniu.

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Lwów, 18 lipca.

(=) Telegrafowane moje sprawozdanie uzupełniam przemową prof. Czyżewicza Adama i dr. Majera, jako też niektóremi szczegółami:

Głos prof. Czyżewicza, przewodniczącego komisyi gospodarskiej opiewa:

„Cztery lat upływa od ostatniego zjazdu lek. i przyrod. polskich w Poznaniu. W myśl zaproszenia prezydenta m. Lwowa obrano tamże jako miejsce V zjazdu gród, który szan. panów dziś powitał w swych murach i tam też zapadła uchwała polecająca mi wraz z dr. Zulińskim zająć się przygotowanem obecnego zjazdu, która jest powodem, że do was dziś przemawiam. W roku zeszłym zdawało się, że spokojną pracę naszą przerwą surmy wojenne, atmosfera była tak duszną, że wątpiliśmy w powodzenie zjazdu i dla tego za porozumieniem się z wszystkiemi Towarz. postanowiliśmy zjazd odłożyć do roku bieżącego. Panowie wiecie, że horyzont polityczny w roku bieżącym jeszcze bardziej się zachmurzył i naprawdę nie mieliśmy odwagi podjąć pracę koło urządzenia zjazdu, pomimo to wzięliśmy się do roboty. Przypadek zrządził, że nagromadzone chmury rozeszły się chwilowo, żeśmy tak bardzo upragnione zejście się doprowadzili do skutku i że wolno mi imieniem wydziału gospodarczego powitać w tej sali liczne grono współpracowników mego zawodu. Nie bez pewnej obawy staję przed wami panowie, bo jakkolwiek Sejm galicyjski, reprezentacya miasta, ministerstwo oświaty i wszystkie niemal Towarzystwa, które choć w części z przyrodoznawstwem wiąże wspólna praca, a nawet poszczególne osobistości nie odmówiły nam swego współudziału i hojnego poparcia, to rezultat naszych usiłowań jest skromny i wobec tak licznego, tak chętnego i serdecznego dla zjazdu udziału i tak poważnej liczby uczestników, jak to widzę, może wyda się za mały, a przyjęcie za skromne. Więc proszę was o pobłażanie panowie i witam staropolskiem „czem chata bogata tem i gościom rada“. A nasza chata nie jest bogatą i brakuje jej wiele, bardzo wiele, nawet do dobrego zagospodarowania, nie mówiąc już o bogactwie. Jeszcze w końcu zeszłego wieku mieliśmy tu we Lwowie uniwersytet kompletny, mieliśmy fakultet lekarski. To potężne ognisko wiedzy przyrodniczej nikło powolnie i ustąpiło miejsca szkole specyalnej medyczno chirurgicznej, a tej nie ma już od lat 15. A chociaż wszystkie jej koleżanki złączone z uniwersytetami, zmienione zostały w fakultety lekarskie, ta jedna, jedyna wykreśloną została z liczby istniejących zakładów naukowych, bez pozostawienia po sobie następczyni. Jak konary odcięte od pnia potężnego, sterczą dziś jeszcze z zwiędłemi liśćmi jej resztki, w kształcie szkoły famaceutycznej i położniczej, podobne do gruzów wielkiego niegdyś gmachu, co był ogniskiem nauki, pracy i umiejętności przyrodniczych. Że wobec tego praca nasza jest trudną, że nie mamy ogniska, coby skupiło pojedyncze siły w trwałą potęgę, toż chyba nie nasza wina, ale niezależnych od nas stosunków. Dziś wobec ogólnego życzenia kraju i sprzyjającego nam rządu, wobec nalegań kilkakrotnie powtarzanych przez wszechnicę i Sejm galicyjski, wobec nareszcie braku lekarzy, nie tylko w zawodzie cywilnym ale nawet w wojsku, może ten, co za lat kilka przemówi do was przy jednym z następnych zjazdów, będzie szczęśliwszym odemnie i jako najcenniejszy nabytek naszej wspólnej wiedzy otworzy wam panowie podwoje świątyni nowo wzniesionej — fakultetu lekarskiego.

Nie mamy zbiorów, pamiątek naszej wielkiej i pięknej przeszłości, które wieki całe składali nasi przodkowie jako dowód siły życia, kultury i postępu społecznego, nie mamy grobów królów naszych i drogich sercu Wawelów, co w nurtach Wisły mury swoje kąpią, nie mamy zamków, wieżyc z czasów przedhistorycznych, w których wylęgło się białe orlę nasze, nie mamy jezior, z któremi złączone baśnie ludu i podania odwieczne, jezior co mgłą się okryły, aby zasłonić rumieniec wstydu, jaki wystąpił na ich gładkiej powierzchni na widok kultury i cywilizacyi wieku XIX.

Nie mamy blasku stolicy wielkiego narodu, ani jej ruchliwego życia, ani jego skarbów i pamiątek czasów świetnej przeszłości, nie zamieszkała u nas piękna syrena, co choć dzisiaj łzy roni i smętne ma lice, to w oczach tych i w tym smutku ma tyle uroku i tyle wdzięku, że choć na chwilę myśl ludzką kieruje w odległe czasy szczęścia i dozwoli zatęsknić do lepszej przyszłości.

Daleko na wschód wysunięci byliśmy puklerzem, od którego odbijały się hordy barbarzyńców wieków minionych. Hordy, co krwawym szlakiem znaczyły swoje pochody, oprzeć się nieraz musiały o gród ten, co was gości panowie. Grobów królewskich wam nie pokażemy, ale pokażemy czyny tych wielkich królów, co pod naszemi murami się odbyły. Tak od północy pod tym Lwowem leży duża równina, którą Zniesieniem zwią, bo tu na niej zniósł wielki nasz bojownik hordy tatarskie, a wdzięczny Lwów w 200 lat później postawił mu na górze przyległej kamień z napisem. Tam obok zobaczycie ruiny zamku, który nie jedną przetrwał burzę i niejeden grot odbił od swej piersi kamiennej, a nad nim wznosi się duża mogiła ręką ludzką usypana. Ze wszech stron cudna i dumnie w obłoki sterczącа. Powstała ona z woli jednego człowieka, mogiła „kopcem“ zwana, usypana na pamięć połączenia dobrowolnego dwóch bratnich narodów dla wspólnej chwały i wspólnej potęgi.

Ile razy spoglądam na tę górę, mimowoli ciśnie się do mojej pamięci ruska piosnka, którą tak dawno jeszcze w kołysce rodzinnej mojej ziemi mazurskiej słyszałem. Te dwa ludy, *dwa hołuby wodu pyły* i nieraz ją razem *kołotyły, bodaj toti ne skonały, sczo nas rozłuczyły*, bo razem ówczesna nasza przeszłość i nasza potęga i siła — razem nasza przyszła dola, i dlatego ta mogiła tak nam jest drogą, bo ona mieści w sobie myśl przewodnią i zarodek lepszej przyszłości A kiedy wspominam o dziełach jednostek, to chociaż nie pokażemy wam panowie muzeów pamiątek przeszłości, zebranych przez ogół, to wam pokażem pomniki potęgi ducha i wielkości poświęcenia się dla tego ogółu przez jednostki. Pokażem wam fundacyę, jakich mało na świecie, przez jednego człowieka stworzoną, człowieka co mógł pędzić czcigodny i spokojny żywot, mógł opływać we wszystko, czego życie zapragnie, ale wszystko odrzucił i z uszczerbkiem własnego ja składał miliony, aby je oddać społeczeństwu. Pokażem wam fundacyę hr. Skarbka. Pokażemy wam dalej muzeum i księgozbiory zebrane i w bycie ustalone przez znów jednego człowieka, „muzeum Ossolińskich“, wreszcie pokażemy wam muzeum wspaniałe, znów pracą jednego człowieka zebrane, człowieka, co ukochał przyrodę, co będąc magnatem pracuje w naszym zawodzie i w naszem towarzystwie zawsze się znajduje i nas cenić i miłować jako towarzyszy broni potrafi. Wy go znacie i poważacie, kochacie, a jego zbiory tu leżą we Lwowie i noszą nazwę „Dzieduszyckich“. (*Oklaski*). To są nasze skarby, takie osobliwości tego grodu, temi was uraczyć pragniemy, choć wam radzi z serca jesteśmy, tem „czem chata bogata“. Więc w imieniu wydziału gospodarczego witamy was staropolskiem przysłowiem, a starorzymskiem *viribus unitis* wzywam was panowie do wspólnej pracy dla nauki, ludzkości i godności stanu naszego“.

W końcu w myśl uchwał poprzednich zjazdów przedstawił imieniem wydziału gosp. wybór prezesów i wiceprezesów, mianowicie prezesami obrano; pp. dra Majera Józefa, prezesa Akad. umiejęt., dra Baranowskiego z Warszawy, dra Ohodounskyego z Pragi, hr. Dzieduszyckiego Włodzimierza; zastępcami: jenerał-doktora Hlavacza de R[illegible] liusza, dra Madurowicza z Krakowa, dra Znatowicza Bronisława, redaktora *Wszechświata* z Warszawy, Grodzkiego z Poznania; sekretarzami: dra Żulińskiego Józefa, Szymanowskiego z Poznania, Natansona Władysława z Warszawy, Grabowskiego Kazimierza z Krakowa i dra Schramma Juliana ze Lwowa.

P. Majer zająwszy krzesło prezydyalne, podziękował jak zwykle skromnie za zaszczyt, który go po raz piąty już spotyka. Dzisiejsze wystąpienie uważa za swój śpiew łabędzi i nie podjąłby się tego trudnego zadania, gdyby nie mądre zarządzenie, że ma kilku zastępców. Zjazdy porównuje do „ruchomej akademii“, które wielkie korzyści przynoszą nauce. Zrozumiały to już ościenne narody, ale i my składamy dowody, że mamy siłę do wystąpienia w turniejach cywilizacyi i postępu, a nie jesteśmy jedynie widzami, ale współzawodnikami. W epoce haniebnej filozofii niesłychanego cynizmu, gdy przysięgę z łatwością łamią i mniej sobie ją ważą, niż drobne słowa, wśród ucisku brutalnego i prześladowań bezprzykładnych, w czasach pogwałcenia praw ludzkich i boskich, naród nasz posiada jeszcze kawałek ziemi, na którym swobodnie pracować może. W czasach tych trzeba w istocie posiadać wielką moc ducha, aby nie zwątpić. Ale zwątpienie byłoby grzechem nie do darowania i trzeba koniecznie pracować nad moralnem i mate-

Szkice z powstania 1863 r.

zebrane przez

pułkownika Strusia.

(Ciąg dalszy).

XV.

Papież i Polska.

Dnia 22 kwietnia 1863 r. papież Pius IX wystosował do cara Aleksandra II list następujący:

„Najjaśniejszy panie! Nie powinno zadziwiać WCMości, jeżeli wśród klęsk straszliwych, którym obecnie jest na łup wydane Królestwo Polskie, jak niemniej wśród objawów żywego zajmowania się przez rządy i ludy przyszłością tego narodu, i my także, wzruszeni takiemi i tylokrotnemi nieszczęściami, udajemy się do WCMości, w celu zwrócenia jego uwagi na główne powody tych wstrząśnień, równie jak i na środki, które uważamy za najskuteczniejsze i najwłaściwsze do rychłego uspokojenia umysłów wzburzonych walką tak straszną i tak uporczywą. Wymaga tego po nas obowiązek naszego apostolskiego urzędu, wymaga miłość, którą żywimy w sercu dla pełnego sławy i szlachetności narodu polskiego, skłania nas wreszcie do tego kroku sama troskliwość WCMości o szczęście i spokój jego państwa. Pozwól więc Najjaśniejszy Panie, abyśmy głosem czystej prawdy i sprawiedliwości, głosem wolnym od wszelkich względów świeckiej polityki i wszelkiej chytrości, wyłożyli Ci, na jakich to faktach zasadzają się ciągłe zażalenia tego uciśnionego narodu i abyśmy raz jeszcze zanieśli do Ciebie prośby i upomnienia nasze, w przekonaniu, że gdybyśmy tego zaniedbali, stanęlibyśmy jako winowajca przed nieubłaganym trybunałem Boga.“

Następnie papież użala się na zamachy rządu rosyjskiego przeciw religii katotolickiej począwszy od rozbioru Polski i kończy:

„Niechaj, Najjaśniejszy Panie, jęki boleści tego narodu, które się po całej Europie rozległy i poruszyły serca dotąd dla religii obojętne, dojdą do tronu i wnikną aż do wspaniałomyślnego serca twojego. Jedno słowo Twoje może przywrócić szlachetnemu narodowi utracony spokój i bezpieczeństwo i zatamować nieustanne źródło zaburzeń i niezgód... Roztrząśnienie przed sobą samym powodów tej krwawej walki, które zechce zrobić WCMość, nadewszystko zaś sprawiedliwość i wspaniałomyślność serca WCMości są nam szczęśliwą wróżbą błogiej przyszłości tego Królestwa. My tymczasem przekonani, żeśmy dopełnili apostolskiego naszego świętego obowiązku i posłannictwa, modłami naszemi przyśpieszać będziemy rychły i szczęśliwy skutek tych przedstawień naszych, które w każdym razie zdejmują z nas ciężką odpowiedzialność, jaka przed Bogiem i ludźmi na nas ciąży w chwilach tak ważnych dla całego kościoła katolickiego.“

Na list ten car odpowiedział przysłaniem Murawiowa *„wieszatiela“*, który w krótkim czasie strumienie krwi wytoczył z nieszczęśliwej Litwy i zamienił ją w jeden wielki cmentarz, aresztowaniem ks. Felińskiego i ks. Stanisława Krasińskiego, a także wywiezieniem wielu kapłanów na Sybir.

Gdy prośba do cara zawiodła, Pius IX we wrześniu 1863 r. nakazał modlić się za Polskę:

„Jest wolą Ojca świętego, ażeby zanoszono osobne modły za nieszczęśliwą Polską, którą widzi z boleścią wydaną w tej chwili na łup tylu mordów i krwi przelewu.“

Gdy ucisk w Polsce nie ustawał, ale z każdym dniem przybywało ofiar, bo już do 1go stycznia 1864 roku naliczyło rosyjskie ministerstwo wojny 19.860 zabitych a 31.573 deportowanych Polaków, wśród powszechnego milczenia Europy, odezwał się znowu Pius IX i rzucił gromy na prześladowców. Było to 24 kwietnia 1864 r. w kaplicy *Collegium urbanum* Propagandy. Obchodzono tam uroczystość św. Fidelisa męczennika, na której był obecny sam papież, czternastu kardynałów, arcyksiążę Wiktor Ludwik, infant portugalski, wielu prałatów i cudzoziemców. Po uroczystości powstał papież z tronu i ze łzą w oku, z rumieńcem gniewu na twarzy, głosem drżącym od wzruszenia zawołał:

„Uroczystość dzisiejsza przypomina mi, że za dni naszych są również męczennicy cierpiący i umierający za wiarę. Dusza moja ścieśniona jest srogim niepokojem za sprawą potężnego monarchy niekatolika. Monarcha ten używa całej potęgi swojej, aby zniszczyć prawdziwą wiarę, a bierze za pozór powstanie, które zgnieść zamierzył. Módlmy się, aby pan Bóg raczył go oświecić i dał mu umiejętność rządzenia ludami, z których część pobudzona prześladowaniem, uciekła się do źle obmyślonego powstania.

„I niechaj nikt się nie myli. Przemawiając, jak przemawiam, nie czynię się obrońcą rewolucyi. Umiem odróżnić między dobrem i złem. Tutaj przecie cóż widzę? Oto dowiaduję się, że rzeczony monarcha (jakże bym chciał przypuszczać, że to fakt nieprawdziwy, ale niestety mam powody mniemać, że jest rzeczywisty), przywłaszczył sobie prawa, jakich nie posiada żaden panujący, a tem mniej panujący nieprawowierny, i że odbiera arcybiskupowi już wygnanemu jego juryzdykcyę duchowną. Niebaczni! Zapominają, że biskup ma tę samą władzę przy jasności dziennej i, kiedy cześć go otacza, jak w ciemnicy i wśród okropności katakumb.

„Módlmy się za tego monarchę, aby go pan Bóg oświecił. Módlmy się także, módlmy się przedewszystkiem za te liczne, a nieszczęśliwe rodziny, które idą na wygnanie w strefy północne, podczas gdy dobytek ich i ziemię rozdają cudzoziemcom innego wyznania. Módlmy się, aby aniołowie stróże dostarczali tym utrapionym pomocy duchownej, której szczególnie potrzebować będą, kiedy się ujrzą pozbawionymi księży i kościołów.

„Co mówię tutaj, mówię dla ulgi mego sumienia, abym kiedy przyjdzie wielki dzień sądu, nie miał powodu stosować do siebie tych strasznych słów: *Vae mihi, quia tacui.*“

Potężne te słowa godne następcy tych wielkich papieży, co z apostolską odwagą karcili ukoronowanych gwałcicieli praw ludzkości. Starzec bezbronny, wzniósł się ponad wyrodną Europą, patrzącą obojętnie na bezprawia Moskwy i sam jeden zażądał od jej samodzierżcy rachunku ze krwi polskiej.

Mało tego. Gdy umocowany rosyjski baron Mayendorf, na osobnem posłuchaniu, przeczył znanym prześladowaniom, a następnie pozwolił sobie wypowiedzieć słowa, że katolicyzm, a rewolucya to jedno, oburzony papież odrzekł zuchwałemu posłowi: „Szanuję JCMość, ale nie mogę tego powiedzieć o jego umocowanym, który bezwątpienia wbrew woli swego monarchy, przychodzi mnie znieważać w moim gabinecie“, poczem kazał mu wyjść i nie pokazywać się więcej w Watykanie *).

*) Pius IX i jego wiek, napisał ks. Józef Pelczar. Kraków 1880.

ryalnem podźwignieniem narodu — jest to bowiem jedyną siłą naszą. Po upadku państwa trzeba utrzymać naród. W tej myśli otwiera piąty zjazd, rokując z jego prac wielkie korzyści moralne dla narodu. (*Hucsne oklaski*).

Po południu wszyscy uczestnicy zwidzali wystawę. Nie chcąc wkraczać w dział specyalnego waszego sprawozdawcy, nie będę wdawał się w żadne opisy; mogę jednak śmiało donieść, że wystawa wypadła nad wszelkie spodziewanie świetnie i bogato, a komitet wystawowy dokazał znakomitej sztuki, że w przeciągu trzech dni zdołał wystawę urządzić. Jak już dr. Biesiadecki podniósł, uroczyste otwarcie nastąpi dopiero za przybyciem radcy ministeryalnego dra Kusego z Wiednia.

Z wystawy udali się uczestnicy do muzeum hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, gdzie gospodarz z właściwą sobie uprzejmością gości osobiście oprowadzał.

Zabawa na Wysokim Zamku z powodu deszczu nie udała się, uczestnicy skorzystali więc z zaproszenia Koła literacko-artystycznego, aby w jego salonach spędzić czas na pogawędce.

Głosy dzienników rosyjskich o znaczeniu zjazdu dwóch cesarzy.

Znanem już jest zdanie, wypowiedziane przez *Now. Wrem.* które strasznie oburzyło organ kanclerski *Nordd. Allg Ztg.*

W podobnym nieco duchu z złowrogą przepowiednią dla Austro-Węgier odzywają się także inne dzienniki, mianowicie *Mosk. Wiedomosti* i *Swiet*.

Pierwszy z tych dzienników, oburzony na dzienniki niemieckie za twierdzenie, iż Rosya szuka zbliżenia się do Niemiec, pisze:

„Za granicą przedstawiają rzecz w taki sposób, jakoby cesarz Wilhelm reprezentował w zjeździe zarazem Austro-Węgry, z czego wypływa prosty wniosek: Rosya błaga o przyjęcie jej do ligi środkowej Europy i Niemcy dają dowód wielkiej uprzejmości, że wobec tego nie stawiają Rosyi ostrzejszych warunków i domagają się od niej tylko porzucenia „polityki wolnej ręki“.

„Tymczasem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że cesarz Wilhelm sam powziął zamiar podróży, jak to oznajmił wkrótce po śmierci ojca; tem samem upadają wszelkie prawa Niemiec do stawiania Rosyi jakichkolwiek żądań. Zresztą są i inne okoliczności świadczące, że Niemcy pragną zawiązać przyjazne stosunki z Rosyą; za przypuszczeniem tem przemawia między innemi zniesienie zakazu w kwestyi lombardowania papierów ruskich.

„Ale jak wytłomaczyć sobie taki zwrot w polityce kanclerskiej? Bardzo prosto. Oto przesławna liga pokojowa okazała się zbyt słabym, zbyt niepewnym związkiem. Liga nie gwarantuje pokoju, ale przeciwnie, zagrażała zawsze trwałości tegoż. Niemcy widząc, że niedaleko zajadą ze swymi sprzymierzeńcami, bo to niespokojne duchy, zwróciły wzrok na Rosyę, która, dzięki „polityce wolnej ręki“, oswobodziła się z pęt rzekomo przyjaznej polityki „związku cesarskiego“ i obecnie znaczy więcej, niż wszystkie armie ligi razem wzięte. Gdy plan wciągnięcia Anglii do ligi spełzł na niczem, czuł się kanclerz zniewolonym szukać zbliżenia do Rosyi“.

Drugi z przytoczonych dzienników *Swiet* pisze:

„Prasa wiedeńska zgłupiała najwidoczniej. Wszystkie, choć cokolwiek bezstronne dzienniki angielskie, a nawet niemieckie, są zdania, że podróż cesarza Wilhelma II, obok aktu grzeczności, dowodzi także, iż Niemcom zależy na utrzymaniu z Rosyą dobrych stosunków. Jedna tylko prasa wiedeńska upiera się przy twierdzeniu, że podróż cesarza niemieckiego nastąpiła wskutek objawionej przez Rosyę chęci odzyskania przyjaźni niemieckiej.

„Boją się nas — ciągnie dalej *Swiet* — i dlatego starają się rozpowszechnić mniemanie, że Rosya lęka się przymierza austro-niemieckiego. Prasa wiedeńska zapomina niestety, że wzmocnienie przymierza, dokonane ze strony cesarza Wilhelma II, znalazło w Rosyi najlepsze przyjęcie, i że sam cesarz nieco inaczej pojmuje rzeczone przymierze, niż politycy wiedeńscy.

„Cesarz niemiecki widzi w niem pierwszy stopień do urzeczywistnienia ideału pangermańskiego; w Rosyi atoli wiedzą dobrze, że bez zgody i poparcia sąsiadów zachodnich i wschodnich Niemcy nie zdołają sprowadzić tego ideału z krainy fantazyi na grunt realny. Gdyby w Berlinie zrozumieli wszyscy należycie głębokie znaczenie słów cesarskich, to zamiast jałowych intryg przeciwko urojonemu przymierzu francusko-rosyjskiemu zaczęliby dążyć do tego, aby żyć w zgodzie zarówno z Rosyą, jak Francyą. Wcześniej czy później uznają wszyscy tę prawdę, że takie sztucznie zlepione panstwa, jak Turcya i Austrya, są główną przyczyną wszystkich niepokojów w Europie.

„A zatem prasa wiedeńska tryumfuje trochę zawcześnie. Austrya, bez względu na rezultat usiłowań rządu niemieckiego, dążących do pozyskania przyjaźni Rosyi, nie może w przyszłości spodziewać się niczego dobrego. W Berlinie może już policzone są dni tego sztucznie utrzymywanego konglomeratu ze Słowian, Madjarów i Niemców, który tolerowany będzie może tak długo, dopóki wymagać tego będzie stopniowe utrwalenie we wszystkich krajach niemieckich potęgi Hohenzollernów“.

Głos „wolnomyślnych“ Niemców o ustawach antipolskich.

Znany organ wolnomyślnego stronnictwa niemieckiego *Freisinnige Ztg* zamieszcza w ostatnim numerze artykuł pod tytułem „Polengesetze“, w którym krytykuje ustawy pruskie, skierowane przeciwko Polakom.

Organ p. Eugeniusza Richtera nie potępia zasadniczo intencyi rządu niemieckiego, dążącego do wytępienia ludności polskiej, nie piętnuje systemu skierowanego przeciwko Polakom ze stanowiska ogólno-ludzkiego; owszem, z wzruszającą szczerością wyznaje, że „stronnictwo wolnomyślne pragnie jak największego zasymilowania się Polaków z żywiołem niemieckim i do niczego mniej się nie przychyla, jak do odbudowania samodzielnej Polski lub do samoistnej organizacyi polskich dzielnic“. Pisząc się w ten sposób na cel ustaw antipolskich, organ ten nie uznaje tylko środków i dróg do celu tego wiodących. „Stronnictwo wolnomyślne — czytamy w omawianym artykule — głosowało przeciwko tak zwanym ustawom antipolskim, z tej przyczyny, iż nie widzi w nich właściwego środka, któryby się przyczynił do zasymilowania Polaków z niemczyzną“.

Organ p. Richtera zapewnia, że wszystko, cokolwiek do celu tego mogłoby się przyczynić, może liczyć na poparcie stronnictwa wolnomyślnego. To też „kolonizacya wewnętrzna“ jest stronnictwu wolnomyślnemu najzupełniej sympatyczną.

Przez wewnętrzną kolonizacyę rozumie organ p. Richtera pomoc państwa w tym kierunku, aby złamać przewagę większych właścicieli dóbr, a ułatwić osiedlanie się włościan niemieckich na mniejszych i średnich posiadłościach.

W tym celu proponuje stronnictwo wolnomyślne: 1) zniesienie fideikomisów, które właśnie w Poznańskiem i Zachodnich Prusach podtrzymują przewagę wielkiej własności ziemskiej nad żywiołem wieśniaczym; 2) wprowadzenie w W. Ks. Poznańskiem ordynacyi powiatowej i komunalnej w duchu równouprawnienia posiadłości chłopskich z dobrami rycerskiemi; 3) rozparcelowanie dóbr państwowych w owych prowincyach celem utworzenia gmin włościańskich.

Natomiast stronnictwo wolnomyślne oświadczyło się przeciwko utworzeniu stumilionowego funduszu w tym celu, aby wykupywać wielkie polskie posiadłości dla osiedlania kolonistów niemieckich. Zdaniem organu p. Richtera, dokonane tym sposobem zmonopolizowanie kolonizacyi przez państwo z charakterem szablonowym i biurokratycznym nie kwalifikuje się na to, aby dzieło kolonizacyi poprzeć jak należy.

Przytem organ p. Richtera słusznie twierdzi, iż sprzeciwia się to także konstytucyi, aby specyalne takie fundusze były wydzielane ze skarbu państwa i przekazywane do wyłącznej dyspozycyi władzom administracyjnym. Wreszcie jako główny argument przeciw ustawie kolonizacyjnej przytacza *Freisinnige Ztg* tę okoliczność, że przez sztuczne osiedlanie Niemców w polskich dzielnicach tworzy się niejako wewnętrzny i trwały stan wojenny pomiędzy Niemcami, a Polakami, przez co różnice między żywiołem polskim a niemieckim nie zostaną wyrównane, ale jeszcze więcej zaostrzone.

Przeciwko innej ustawie antipolskiej, dotyczącej szkoły ludowej, głosowało stronnictwo wolnomyślne z tej przyczyny, jak mówi *Freisinnige Ztg*, iż „uważa za błędne oddawać mianowanie nauczycieli ludowych w Prusach Zachodnich i W. ks. Poznańskiem w ręce władzy państwowej, a gminom, które swemi funduszami szkołę utrzymują, pozwalać tylko, ażeby przy mianowaniu nauczycieli zostały wysłuchane“; dalej stronnictwo wolnomyślne nie godzi się na zniewalanie przymusem do szkół uzupełniających wszystkich osób nie liczących jeszcze lat 18 nawet wbrew opozycyi gminy, jak orzeka ustawa.

Organ p. Richtera przeciwnym jest hurtownym wydalaniom Polaków z prowincyj niemieckich, ponieważ wydalania te niezgodne są z interesem poddanych rzeszy niemieckiej. „Jak wiadomo — pisze *Freis. Ztg.* — gromadne te wydalania wyrządziły nietylko licznym gminom pod ekonomicznym względem wielką szkodę, ujmując im płacących podatki i pożytecznych współobywateli, ale wywołały także represalia mianowicie w Rosyi przeciwko Niemcom. Każde z tych państw uzyskało przymusowo napowrót pewną liczbę obywateli, którzy nie chcieli pozostawać w swej ojczyźnie, a którzy w kraju sąsiednim znaleźli lepsze utrzymanie. Obu państwom nie wyszło to na korzyść, ale raczej na znaczną szkodę“.

Widzimy więc, że organ p. Richtera na „kwestyę polską“ patrzy tylko okiem zimnego wyrachowania i jak najzupełniej solidaryzuje się z niemczeniem polskich części kraju. Nie występuje przeciwko ustawom antipolskim, jako barbarzyńskim, lecz tylko jako niezgodnym z interesem ludności niemieckiej.

W zaślepieniu swego narodowego szowinizmu stronnictwo wolnomyślne głuchem pozostaje na skargi ludu polskiego, wywłaszczanego z ziemi i narodowego ducha, obojętnem na pogwałcenie elementarnych praw ludzkich; jedynie tylko ubolewa, iż ten barbarzyński system nie prowadzi do pożądanego celu.

Ustawy antipolskie będą dla przyszłych pokoleń wymownem świadectwem współczesnego barbarzyństwa rządów niemieckich. Ale że podobne głosy mogą się odzywać ze strony „wolnomyślnych“ przedstawicieli narodu, świadczy to o głębokim upadku narodowego charakteru we współczesnej generacyi Niemców — potomków tego narodu, który niedawno jeszcze mienił się być wyznawcą etycznych poglądów Kanta, opartych na wszechwładztwie sprawiedliwości i sumienia. Możemy więc odpowiedzieć panom „wolnomyślnym“ wraz z myślicielem niemieckim, że bezwzględna sprawiedliwość jest tą granitową podstawą, na której ludzkość buduje wszystko, co jest w niej boskiego i trwałego, a prześladowanie i nienawiść to bezużyteczne siły, które słabych na duchu mogą przestraszyć, ale odwiecznej prawdy nigdy przemódz nie zdołają.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 lipca.

O przebiegu konferencyi nad zarysem projektu do ustawy o wykupienie prawa propinacyjnego donosimy na innem miejscu. Punkta zasadnicze tego zarysu — jak piszą dzienniki lwowskie — nie zadowolniły członków konferencyi. Lepiej byłoby było, gdyby zarys dotąd wypracowany był wcześnie ogłoszony, aby sproszona konferencya miała już rzecz przygotowaną przez dyskusyę dziennikarską i prywatne pogadanki. Co dotąd zaniedbano, to można jeszcze teraz zrobić po tej konferencyi, ale trzeba się spieszyć, aby był czas ułożyć odpowiedni projekt i przedłożyć go zaraz z początku sesyi sejmowej. Spodziewać się godzi, że Wydział krajowy, skoro otrzyma zarys, nie omieszka ogłosić go dla wiadomości powszechnej. Można być z góry pewnym, że projekt, jeżeli nie zapewni wielkich korzyści dotychczasowym posiadaczom prawa propinacyjnego, natrafi z ich strony na wielką opozycyę według hasła wydanego; ale ufamy, że Sejm krajowy kierować się będzie przedewszystkiem względami na dobro kraju, ale nie chęcią przysporzenia właścicielom propinacyi jak największych korzyści nieusprawiedliwionych. Inna jest rzecz uznanie istotnej słuszności i obrona od krzywdy i szkody, inna zaś wyzyskiwanie sytuacyi, co bez szkody kraju i konsumentów obejść się nie może.

Sejmy krajowe będą zwołane na pewne w pierwszych dniach września. Tak donoszą dzienniki wiedeńskie.

Według doniesień *Dziennika Poznańskiego*, Unitom, zostającym na wygnaniu w gubernii chersońskiej, zapowiedziano, że zostaną wywiezieni do gubernii orenburskiej.

Do niedawna nie zwracano na nich uwagi, jeżeli z miejsca swego pobytu udawali się na zarobki, lub do miasta — dziś za nimi śledzą i pilnują ich, co pozbawia Unitów możności zarobkowania i zaspokajania swych potrzeb religijnych. Z powiatu Sokołowskiego (na Podlasiu) dochodzą nas wieści, że na Unitów nakładają coraz to nowe kontrybucye za nieuczęszczanie do cerkwi i śluby krakowskie. Prócz tego obostrzono nadzór, by nie uczęszczali do kościołów.

Z Petersburga donoszą, że komitet zajmujący się wszelkiemi przygotowaniami do obchodu jubileuszu chrztu Rusi, porozumiał się z zarządami rosyjskich kolei żelaznych w tym celu, aby wszyscy cudzoziemcy, biorący udział w uroczystościach kijowskich, otrzymać mogli bilety wolnej jazdy od granicy rosyjskiej do Kijowa. Komitet postara się także o bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie gości przez 9 dni od 10/22 do 19/31 czerwca.

Z powodu jubileuszu kijowskiego, kosztem petersburskiego towarzystwa Sławianofilów, ma być wydana pod redakcyą znanego slawisty Stepowicza — Antologia słowiańska ze szczególnem uwzględnieniem literatury serbskiej, bułgarskiej i czeskiej.

Kościół serbski nie będzie urzędownie reprezentowanym na uroczystości kijowskiej. Z zakładów naukowych tylko wyższa szkoła belgradzka wysyła do Kijowa swego reprezentanta w osobie prof. historyi Panta Sreckowicza.

Projektowane uroczystości kijowskie wywołały liczne komentarze w prasie europejskiej, które naturalnie nie mogą się podobać dziennikom rosyjskim. Między innemi *Kölnische Ztg* zamieściła obszerny artykuł p. t.: „Panslawizm, Rumunowie i jubileusz kijowski“, w którym występuje przeciwko duchowieństwu rumuńskiemu i bułgarskiemu, które okazało gotowość do uczestniczenia w uroczystościach kijowskich. „Święto narodowe w Kijowie — pisze organ niemiecki — może mieć jeno znaczenie złożenia hołdu zwierzchniej głowie kościoła prawosławnego, t. j. carowi wszech Rosyi. Wobec tego pozwalamy sobie postawić pytanie: jaki może mieć z tem związek metropolita rumuński i towarzyszący mu trzej biskupi, zwłaszcza w takich czasach, gdy sposobem bardzo rozgałęzionej intrygi dokłada się wszelkich starań, ażeby zachwiać stanowisko zewnętrzne Rumunii i zniewolić kraj do ulegania i stosowania się do planów i widoków Rosyi.“

Uwaga ta i w ogóle cały artykuł *Gazety Kolońskiej* wielce rozgniewał *Nowosti*, które z polemizatorską werwą w ten sposób odpowiedziały:

„Jestto wycieczka nietylko nieprzyzwoita, ale i fałszywa. Rumunia, na równi z Serbią i Bułgaryą, istotnie ulega intrydze, tylko nie rosyjskiej, ale austryackiej. Tak więc pytanie, postawione przez *Koeln. Ztg.* należałoby właściwie sformułować w sposób następujący: jakie podstawy mają gazety berlińskie i wiedeńskie obrzucać połajaniami duchowieństwo rumuńskie i bułgarskie za to, że ono pragnie wziąć udział w uroczystościach przeważnie kościoła prawosławnego, ale zarazem i całego świata chrześcijańskiego w ogólności? Dla jakich powodów dzienniki niemieckie i austryackie wtrącają do sprawy swoje czysto świeckie namiętności i dlaczego do manifestacyi czysto religijnej wplątują swoje ambitne dążenia? Czyż im to nie wystarcza, że faktycznie Wschód cały oddały pod wpływ Austryi! Czyżby Austrya i jej sprzymierzeńcy potrzebowały jeszcze ujarzmiać i życie duchowe państw bałkańskich? Chyba, że się czują tak słabemi, że udział kilku duchownych w uroczystości religijnej może zachwiać gmach, wzniesiony, dzięki ich intrygom, na Wschodzie. Czekamy odpowiedzi“.

Dzienniki niemieckie zajęte są przedewszystkiem zjazdem dwu cesarzy i różnemi domysłami.

Według telegramu z Berlina do monachijskiej *Allg. Ztg.* w kołach politycznych berlińskich panować ma przekonanie, że na tym zjeździe w Peterhofie nie przyjdzie do żadnych stanowczych układów — co wielce prawdopodobnem jest i ogłoszonem było już wielekrotnie, — ale że nastąpi porozumienie co do zjazdu trzech cesarzy na ziemi niemieckiej, albo co do zwołania kongresu w celu wspólnego załatwienia spraw spornych i usunięcia wzajemnego powszechnego niedowierzania.

Ile w tej ostatniej wiadomości jest rzeczywistej prawdy — trudno skontrolować.

Cesarz Wilhelm ma zamieszkać w pałacu peterhofskim w tych samych siedmiu wspaniałych apartamentach, które w r. 1885 zajmował arcyksiąże Karol Ludwik.

W sobotę cesarz uda się z obozu krasnosielskiego do Pawłowska w celu złożenia wizyty królowej greckiej; poczem u ambasadora niemieckiego danym będzie obiad galowy, w którym prawdopodobnie wezmą udział obaj cesarze.

W niedzielę rano odbędzie się słynna czerkieska t. zw. „dżygitówka“, w której popisywać się będzie oddział Czerkiesów z przybocznej straży carskiej. Berlińskim pociągiem dworskim przybyło także 5 wierzchowców cesarza niemieckiego. Odjazd cesarza Wilhelma nastąpi prawdopodobnie dopiero w poniedziałek wieczorem po odbytej rewii floty.

Wszystkie dzienniki europejskie podały wiadomość o ostatnim ukazie cara rosyjskiego, dążącym do podniesienia sił wojennych Rosyi. Ażeby uprzystępnić sobie całą doniosłość nowych rozporządzeń wojskowych, należy zwrócić uwagę, iż zmiana dotyczy przedewszystkiem dwóch okoliczności: 1) przedłużenie służby wojskowej z 15 lat na 18, t. j. o 3 lata i 2) podwyższenie kontyngentu rekruta z 235.000 na 250.000. To ostatnie rozporządzenie dotyczy właściwie tylko tegorocznego kontyngentu rekruta; przypuściwszy jednakże, co jest do przewidzenia, że stanie się ono trwałem podwyższeniem poboru, otrzymujemy sukcesywny przyrost rozporządzalnych sił wojennych o 15.000 rocznie. Aby ocenić całą doniosłość tego przyrostu, należy pamiętać, że pierwej pobierano 235.000 rekrutów, którzy obowiązani byli służyć 15 lat, co wynosi $235.000 \times 15 = 3,525.000$, obecnie zaś będzie 250.000 rekruta, obowiązanego do 18-letniej służby, co wynosi $250.000 \times 18 = 4,500.000$. — Różnica dwu tych cyfr, wynosząca $4.500.000 - 3,525.000 = 975.000$, t. j. około miliona reprezentuje podwyższenie siły wojennej całkowitego peryodu służby obowiązkowej. Należy jednakże pamiętać, iż cyfra to jest teoretyczna, która sama przez się nie daje dokładnego kryteryum do zrozumienia militarnej doniosłości nowych rozporządzeń wojskowych. — Aby zaś otrzymać dokładną miarę efektywnego podniesienia sił wojennych, należy uwzględnić stosunek $4\,500.000 : 3,525.000 = 60 : 47$ i w tym stosunku podnieść rzeczywisty pokojowy stan armii rosyjskiej, który obliczają mniej więcej na 800.000; otrzymamy wtedy $800000 \times {}^{60}/_{47} = 1,021.276$. Tak więc wprowadzenie w życie nowych ukazów carskich równa się podniesieniu efektywnego stanu armii w czasie pokoju z 800.000 na 1,020.000, w przypuszczeniu, że inne warunki pozostają bez zmiany. Stan wojenny armii rosyjskiej wynosi około 2 milionów, podnosząc go w tym samym stosunku, otrzymamy przeszło $2^1/_2$ miliona. Naturalnie to podniesienie sił wojennych osiągniętem będzie tylko stopniowo w ciągu ośmnastu lat.

Nowoje Wremia mówiąc o nowych rozporządzeniach wojskowych, w ten sposób się odzywa:

„Usprawiedliwienia co do przedłużenia terminu służby należy szukać w prawach Zachodu, który albo już wprowadził, albo przeprowadza obecnie reformy tego rodzaju. W Niemczech np. z mocy praw z roku 1880 i 1887 czas pozostania w służbie czynnej i w landszturmie ograniczony został 42 latami życia żołnierza. Na wypadek wojny, Niemcy mogą wystawić 19 rocznych kontyngentów wymusztrowanych żołnierzy, gdy Francya może dać tylko 14 kontyngentów. Francya, posiadająca armię terytoryalną, taką samą jak Niemcy, nie ma jednak nic do wystawienia przeciwko nowemu landszturmowi niemieckiemu. Okoliczność ta właśnie zniewoliła ministra wojny do opracowania projektu, dotyczącego rozciągnięcia terminów służby do 45 lat wieku. Obecnie Niemcy, podług rachunku przybliżonego, mogą na wypadek wojny wystawić 1.155.000 żołnierza, oraz 5.285.000 rezerwistów. Rzecz prosta, że taka gotowość wojskowa naszego sąsiada musiała wywołać odpowiednie środki i z naszej strony. Jednym z takich jest właśnie prawo świeżo ogłoszone. Nadto winniśmy dodać, że środek ten nie wyczerpuje wcale zasobów żywotnych naszego państwa, ile że liczba roczna rekruta sięga 800.000 ludzi, z których do skompletowania armii zaciągają pod sztandary nie więcej nad jednę trzecią część. W Niemczech potrzeba do tego dwa razy więcej ludzi, aniżeli u nas.“

O stosunku Anglii do sprzymierzonych mocarstw środkowej Europy piszą z Londynu do *Corr. de l' Est*:

„Mogę wam udzielić wiadomości, z dobrego czerpanych źródła, o postawie, jaką Anglia obecnie w ogólnej polityce europejskiej przybrać zamierza. Lord Salisbury osobiście nakłania się do przystąpienia do potrójnego związku i w tym przedmiocie porozumiewa się już z dworami: wiedeńskim, berlińskim i rzymskim. Skłonność ta wszakże ministra jest dotychczas natury czysto platonicznej; nie stwierdza jej ani wyraźne przyrzeczenie, a. i żaden formalny dokument pisemny. Lecz lord prezes już dał do zrozumienia, jaką będzie jego akcya polityczna w danym razie, te zaś wskazówki czysto osobiste nie mają zadania wiązać bądź ministeryum, bądź kraj. Że lord Salisbury w palącej tej kwestyi już wyjawił swoje zdanie, to tylko wskutek nacisku, wywieranego przez Niemcy, którym mocno zależy na tem ażeby Anglię wciągnąć do potrójnego związku, nietylko dla powodów ogólnej doniosłości, ale głównie dlatego, że Anglia pozostając neutralną na wypadek wojny, bez wystrzału ciągnęłaby z niej korzyści, podczas gdy państwa środkowej Europy pracowałyby dla dobra Anglii na własny koszt i ryzyko, a korzyści angielskie łatwo zrozumieć się dadzą wobec wyjątkowego geograficznego położenia Wielkiej Brytanii i przewagi jej na morzu Śródziemnem.

„Podczas gdy w Londynie suszą sobie głowę, jakby z obecnej konstelacyi wyciągnąć przynajmniej te korzyści, jakie dziś odnieść się dadzą, w Berlinie czynią wszystko, co możliwe, by niedopuścić, ażeby Anglia trzymała się na uboczu. Ta różnica dążności sprowadziła pewne naprężenie pomiędzy dwoma państwami, które jednak bynajmniej nie wpływa na ich wzajemną politykę. Ks. Bismark pragnie związać Anglię formalnym traktatem, ale ponieważ zawarcie podobnego aktu wydaje się Anglii raczej szkodliwem, aniżeli korzystnem, przeto usiłowania kanclerza z trudnością dopną zamierzonego celu.

„Z drugiej strony, wszystkie pogłoski, według których Anglia rzekomo starała się o sojusz z Francyą, pozbawione są podstawy. Anglia żadnego aliansu nie szuka, — ona pragnie zachować nieograniczoną swobodę działania. A pod tym względem mężowie stanu obu stronnictw w zupełności się zgadzają“.

O Bułgaryi w ostatnich dniach rozgłoszono znowu bardzo wiele wieści. Według doniesień, które mają pochodzić ze źródła dobrze poinformowanego, minister Naczewicz w sobotę podał się do dymisyi, bo organ Stambułowa *Bułgarsko* uderzył ostro na stronnictwo konserwatywne, a nadto zarzucił jemu przekupstwo. Zapewniają jednak że Naczewicz dał się nakłonić do pozostania w gabinecie skutkiem wyjaśnień i nalegań Stambułowa. Ale rozterka w łonie ministerstwa nie została usuniętą, dla tego książę spieszy z powrotem do stolicy, gdzie ma stanąć już 21. chociaż według dawniejszego planu na objeździe kraju miał zabawić do końca tego miesiąca.

Równocześnie z temi rozterkami w gabinecie toczą się jakieś układy, które mają zbliżyć Cankowa do Stambułowa i ułatwić Cankowowi powrót do kraju. Stambułow i Karawełów otrzymali listy od Cankowa z wezwaniem do pogodzenia się stronnictw i do ułożenia wspólnego programu. Karawełow odpowiedział Cankowowi listownie. Stambułow umawia się ustnie z przyjacielem politycznym Cankowa. Ten bawi obecnie w Kijowie, stąd po uroczystości jubileuszowej uda się na krótko do Petersburga, a potem ma przybyć do Sofii.

Rząd bułgarski, — nie mogąc się doczekać otwarcia ruchu na krótkiej linii z Wakarelu do Bellowy w Rumelli wschodniej, zajął ją sam i ruch samowładnie zaprowadził.

Do prowadzenia i eksploatowania ruchu na tej linii ma prawo br. Hirsch na mocy danego kontraktu z Portą. Ale z Hirschem toczy się spór o ważne prawa i o olbrzymie sumy. Końca tego sporu trudno przewidzieć. Dwa inne towarzystwa podały już dawniej do Porty swoje oferty o objęcie ruchu na tej linii, — ale nie mają dotąd odpowiedzi. Tymczasem linia pozostaje bez użytku i bez nadzoru z wielką szkodą dla skarbu bułgarskiego, który się wysilał, aby ową linię przedłużyć aż do połączenia z linią serbską w Carybrodzie.

Rząd turecki, dowiedziawszy się, że rząd bułgarski zajął owę linię bezczynną i ruch na niej rozpoczął, zażądał wyjaśnień od pełnomocnego agenta bułgarskiego w Konstatynopolu, Wulkowicza. Agent nie dał żadnych wyjaśnień, twierdząc, że nie ma żadnych urzędowych wiadomości od swego rządu. Są nawet zagadkowe zaprzeczenia. Mimo to fakt zajęcia linii jest — jak się zdaje — pewnym a dzienniki bułgarskie umieszczają nawet usprawiedliwienie tego kroku rządu bułgarskiego w którem powołują się nie tylko na zwłokę rządu tureckiego, niepotrzebną wcale, a szkodliwą dla Bułgaryi, — ale na tę okoliczność, że linia musi być strzeżoną przeciw wszelkim takim napadom rozbójniczym, jak znane porwanie kilku osób ze stacyi w Bellowie i uprowadzenie ich w góry.

Z Belgradu donoszą, że w kraju jest powszechne zadowolenie z tego, iż królewicz powrócił do kraju. Zadowolenie to objawiło się wielu adresami, przysłanemi na powitanie.

W sprawie rozwodowej decyzyę synodu wstrzymano, w kołach wpływowych belgradzkich bowiem objawia się dążenie, aby doprowadzić do jakiegoś innego załatwienia sprawy bez uciekania się do rozwodu.

Zdaje się, że i królowa, zawiódłszy się w swych nadziejach poparcia jej sprawy ze strony Rosyi, a następnie Austryi, będzie teraz w Paryżu skłonniejszą do zgodzenia się na przyjęcie separacyi pod warunkami takiemi, jakie jej król pierwej przedkładał. Ale wobec zmienionych okoliczności warunki musiałyby być znacznie zmienione.

W Chicago, które było widownią zbrojnego ruchu anarchistów, a skutkiem tego procesu, który się skończył skazaniem winowajców, zawiązał się spisek anarchistów, ale został wykryty w przeddzień wybuchu. Znaleziono 12 bomb dynamitowych, rewolwer i sztylet. Spisek ten miał na celu zburzenie domów, zamieszkanych przez sędziów, którzy przeprowadzili ostatni proces przeciw anarchistom, dalej zburzenie sali sądowej i innych publicznych budynków, a także domów, zajętych przez redakcye. Trzech spiskowych uwięziono.

Kronika.

Kraków, 19 lipca.

Z konserwatoryum. Wydział Towarzystwa muzycznego powziął w tych dniach ważne uchwały pod względem wykonania planu nauk w konserwatoryum krakowskiem na rok szkolny 1888/9 rozpoczynający się [illegible] września br.

Uchwały te są następujące:

1) Wszyscy uczniowie i uczennice mają być według uznanych przy egzaminie zdolności i postępu poprzeznaczani do odpowiednej klasy każdej szkoły.

2) Każdy uczeń ma pobierać nauki we wszystkich przedmiotach planem nauk objętych, a uwolnienie od uczęszczania na niektóre przedmioty tylko w nadzwyczajnych wypadkach przez wydział Towarzystwa muzycznego nastąpić może.

3) Każdy uczeń i uczennica obowiązani są obok przedmiotów głównych uczęszczać bezwarunkowo na naukę śpiewu chóralnego, a od obowiązku tego nikt uwolnionym być nie może.

4) W roku szkolnym 1888/9 otwarte będą także szkoły gry na arfie, kontrabasie i na instrumentach dętych, jeżeli się zgłoszą uczniowie lub uczennice chcący pobierać naukę gry na tych instrumentach.

Wreszcie 5) W roku szkolnym 1888/9 wykładane będą dla wszystkich klas przedmioty z muzyką związek mające, jako to: estetyka, historya muzyki ogólna i historya muzyki w Polsce.

Lokal konserwatoryum znajduje się jak dawniej przy placu Szczepańskim, znacznie jednak rozszerzonym został i obejmuje całe piętro realności pod L. 3, tak że do lokalności konserwatoryum oprócz osób interesowanych nikt inny przystępu nie ma.

Skład personalu profesorskiego jest następujący: Dr. Władysław Żeleński, dyrektor konserwatoryum dla szkoły gry wyższej na fortepianie, tudzież dla harmonii, kontrapunktu i kompozycyi. Profesorowie pp. Wiktor Barabasz, Władysław Waszkiewicz, Józef Płachecki dla gry na fortepianie; Wincenty Singer dla gry na skrzypcach; Karol Novacek dla gry na wiolonczeli; Stanisław Mirecki dla śpiewu solowego.

Dla wiadomości zarządu kolei Karola Ludwika. Od jednego z obywateli Krakowa otrzymujemy następującą wiadomość z prośbą o wydrukowanie: Przed kilku dniami zniewolony interesami wyjechałem do Tarnowa, nabywszy na dworcu w Krakowie

cały bilet jazdy w obie strony (tam i z powrotem) za 5 złr. 10 ct. W cenie tej biletu nie ma żadnego upustu, a wolno za nim jechać tylko pociągami osobowemi. Tymczasem niepodobna mi było powracać osobowym pociągiem, więc przybywszy na kolej w Tarnowie przed odejściem pociągu pospiesznego, chciałem dopłacić zwyżkę do biletu, który posiadałem i wracać pociągiem tym do Krakowa. Miejscowy kasyer jednak, tłómacząc się wydaną instrukcyą, nie uznał ważności nabytego przezemnie biletu, na dopłatę się nie zgodził i musiałem kupić sobie osobny bilet na pociąg pospieszny za 3 złr. 41 ct. W ten sposób oprócz niemiłego zawodu narażony zostałem na wydatek w kwocie 2 złr. 55 ct., tj. połowę ceny zapłaconego w obie strony biletu jazdy.

Sądzę, iż sama delikatność dla podróżnych domaga się istniejących wszędzie zwyczajów czy przepisów, dozwalających dopłacać zwyżkę osobom, które mając bilety na pociągi osobowe, zmuszone są jechać pospiesznemi. Mniemam, iż w interesie ogółu publiczności jak i samej kolei pożytecznem będzie ogłoszenie tego faktu celem zaradzenia na przyszłość takim nieprzyjemnościom dla jadących.

Minister baron Ziemiałkowski, według wiadomości dzienników wiedeńskich, wyjechał na dłuższy pobyt w dobrach swoich Dębowcu pod Jasłem.

Między Wiedniem i Petersburgiem mają być zaprowadzone pociągi błyskawiczne. Projekt wprowadzenia pociągów tych popierany usilnie przez międzynarodowe Towarzystwo wagonów sypialnych, o tyle postąpił naprzód, że po porozumieniu się z interesowanemi kolejami przesłany już został do opinii i decyzyi ministeryum komunikacyj w Petersburgu. Podług projektu, pociągi błyskawiczne kursować mają co drugi dzień. Podróż z Wiednia przez Warszawę linią obwodową do Petersburga ma trwać 44 godzin. Pociąg błyskawiczny składać się będzie z czterech wagonów, t. j. dwóch sypialnych, jednego mieszczącego restauracyę i salon, oraz jednego wagonu bagażowego. Oprócz obsługi w pociągu funkcyonować będą oficyaliści Towarzystwa międzynarodowego, których obowiązywać ma znajomość czterech języków: rosyjskiego, polskiego, niemieckiego i francuskiego. Podczas przejazdu pociągu przez granicę, rewizya i formalności celne odbywać się mają w czasie biegu pociągu, w którym to celu wagon bagażowy odpowiednio jest urządzony. Cały tabor ruchomy, z wyjątkiem parowozów, które muszą być najnowszej konstrukcyi, będzie własnością Towarzystwa międzynarodowego, agencya zaś tychże pociągów mieścić się ma w Warszawie.

Szmeks, 19 lipca. (Telegram *N. Reformy*) Jan Brandys, syn właściciela dóbr Wielkie Drogi wczoraj w wycieczce na szczyt Gerlachowski z przewodnikiem swoim ze Szmeksu doznał bardzo nieszczęśliwego przypadku. Brandys złamał sobie nogę niżej kolana, przewodnik zabił się. Przechodzący tamtędy przewodnicy zakopańscy rannemu Brandysowi udzielili pomocy.

Na plantacyach w pobliżu ulicy Szewskiej w nocy wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie Paweł Augustyn, rezerwista 57 pułku. Strzał był zabójczym. Zwłoki zabitego odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Scena z szermierki z operetki p. t. „Błazen królewski", fotografowana w zakładzie p. Bizańskiego i wystawiona w kilku sklepach w rynku, znajduje chętnych nabywców. Na fotografii artystki lwowskiej operetki przedstawiają się wszystkie bardzo ładnie, a ugrupowanie jest efektownem.

Znaleziono. Jan Kieres złożył w policyi akta sądowe, dotyczące sprzedaży realności we wsi Brodłach, które znalazł dnia 17 bm. w ulicy Karmelickiej.

Cegła spadła przedwczoraj popołudniu z kościoła P. Maryi od strony ulicy Floryańskiej w pobliżu drzwi bocznych, lecz na szczęście nikogo nie uszkodziła.

Wieliczka, 17 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). Onegdaj odbył się tu popis uczniów nauki gry na skrzypcach w szkole utrzymywanej z fundacyi pp. Katarzyny i Brunona Miczyńskich. Z procentów od kapitału fundacyi co rok czterech uczniów szkoły wydziałowej pobiera w szkole owej naukę. Egzamin wypadł wobec fundatorki i licznych gości pod każdym względem zadowalniająco. Składając podziękowanie fundatorom, którzy oprócz tego dobrodziejstwa wiele nietylko dla tutejszych, ale i dla dalszych ubogich świadczą, należy podnieść sumienną i gorliwą pracę nauczyciela gry na skrzypcach p. Walerego Kirschanka, który tak wiele podjął z uczniami sobie powierzonymi pracy, że najstarszy z nich po czterech niespełna latach do tego doszedł rezultatu, że innej już dziś wyższej dla niego potrzeba szkoły. Niezamożni rodzice nie są jednak w stanie łożyć na dalszą naukę, a szkoda talentu, który dla ubóstwa zmarnieć będzie musiał. — Miło było widzieć jak gościnnie przyjmowała p. Miczyńska młodych muzyków u siebie za ich pilność i pracę. Serdeczne przyjęcie pozostanie miłem wspomnieniem i obudzi w młodych sercach wdzięczność dla dobrodziejów.

Posada lekarza miejskiego w Błażowy obsadzoną ma być po śmierci ś. p. dra Świerza w drodze konkursu. Informacyi udziela zarząd gminny.

Z Poznańskiego. Do wielkiej bójki p między murarzami Polakami i murarzami Niemcami przyszło w poniedziałek 16 bm. we wsi Sokolnikach pod Kłeckiem, zakupionej przez komisyę kolonizacyjną. Pięciu Niemców zostało tak ciężko poranionych, że musiano ich odnieść do lekarza miejscowego i zatelegrafowano po wojsko do Gniezna.

W Wilnie zmarł tragiczną śmiercią ojciec znanego rzeźbiarza Antokolskiego. Dom syna, w którym zamieszkiwał, restaurowano i podczas tego jedna ściana runęła, przygniatając starca. Nieszczęśliwy znalazł śmierć śród gruzów. Artysta-rzeźbiarz przybył z Rzymu na pogrzeb ojca.

Polacy na obczyźnie. Liczba naszych sławnych rodaczek za granicą zwiększyła się znów o jednę. Jest nią panna Zofia Oblęcka, córka nieżyjących już Karola i Maryi z Krasickich, małżonków Oblęckich, niegdyś właścicieli dóbr bolinowskich w Lubelskiem. Wywieziona po śmierci rodziców przez wuja, p. Michała Krasickiego, w 14 roku życia, mieszkała przy nim w Nowym-Yorku. Ukończywszy niedawno, bo przed czterema laty, studya medyczne, poświęciła się okulistyce. Obecnie napisała podręcznik naukowy, dotyczący tej specyalności, a to wskutek konkursu, ogłoszonego przez Towarzystwo lekarskie w Baltimore. Z liczby kilkudziesięciu prac, podręcznik panny Oblęckiej uznano za najlepszy i wyznaczono nagrodę w sumie 1.500 dolarów. Rodaczka nasza liczy obecnie 27 lat — i w przyszłym miesiącu zamierza przyjechać do kraju dla odwidzenia rodziny.

Krucyata. Kardynał Lavigerie, arcybiskup Algieru i Kartaginy, bawi obecnie w Paryżu i miał w tych dniach w kościele św. Sulpicyusza prelekcyę, w której przedstawił plan pokojowej wyprawy krzyżowej przeciw niewolnictwu na Wschodzie. On sam chce być apostołem tej wyprawy, nawoływać do niej, gdzie tylko będzie mógł — i spodziewa się, iż pierwsi staną do apelu rycerze zakonu Maltańskiego.

Z Erfurtu donoszą, że we środę d. 11 b. m. taki śnieg spadł w Inselbergu, iż dachy tamtejszych hoteli przez całą godzinę były zupełnie białe, a temperatura spadła do 2 stopni powyżej zera

Autorowie francuscy Aleksander Dumas i Emil Zola z okazyi święta narodowego odznaczeni zostali przez prezydenta Carnota, pierwszy krzyżem komandorskim, drugi kawalerskim legii honorowej.

Olbrzymi globus, dla którego wzniesiony zostanie specyalny budynek, postanowili zrobić na przyszłoroczną wystawę paryską pp. Villard i Chotard. Ponieważ ziemia ma 40 milionów metrów obwodu, przeto globus ten będzie miał obwodu 40 metrów, a średnicy 13. Wielkie miasta jak Paryż i Berlin, zajmą na globusie około jednego kwadratowego centymetra przestrzeni. Globus, podobnie jak ziemia, za pomocą specyalnego mechanizmu obracać się będzie około swej osi raz na 24 godzin.

Wojna ptaków. Prefekt Tyrnowy doniósł rządowi w Sofii o szczególnej wojnie ptaków, jaka się odbyła w ubiegłym tygodniu w obłokach po nad Tyrnową. Wczesnym rankiem już dostrzeżono nadciągające ze wschodu orły w liczbie około 200, które, krącząc przeraźliwie, krążyły po nad szczytami gór Jantra. Tłum ludzi przypatrywał się temu widowisku, a wzrósł on bardziej jeszcze, gdy w kilka godzin później z północno-wschodniej strony nadciągnęło ze 300 bocianów i skierowało się wprost ku orłom. Przez chwilę zdawało się, że orły i bociany nieruchomie zawieszone badają swoje stanowiska i siły swoje, aż nagle z ogłuszającem krakaniem i klekotem rzuciły się ku sobie i rozpoczął się straszliwy bój. Coraz spadał na ziemię śmiertelnie ugodzony bocian lub orzeł i dopiero po godzinnej walce, gdy szeregi skrzydlatych bojowników znacznie się przerzedziły, zabrali się oni do odwrotu w dwóch przeciwległych kierunkach. Około 200 ptaków legło na placu boju, a rząd polecił prefektowi, aby przeszukano góry i podano dokładnie cyfrę poległych orłów i bocianów, pragnie bowiem wiedzieć, która strona odniosła zwycięstwo.

Z Ameryki. O wielkiej powodzi, spowodowanej wylewem rzeki Monongahela, wpadającej do Ohio w Stanach Zjednoczonych donoszą z Ameryki. Przestrzeń, stojąca pod wodą, obejmuje 250 mil, a zrządzone szkody obliczają na 3 miliony dolarów, z których ćwierć miliona przypada na samo miasto Pittsburg. Setki rodzin pozostały bez dachu, prąd wody uniósł domy, drzewa, tory kolejowe, bydło i zniszczył doszczętnie całe żniwa.

Mianowania. Minister sprawiedliwości nadał adjunktowi sądu powiatowego w Jaśle Adamowi Krzyżanowskiemu posadę adjunkta sądu powiatowego w Chrzanowie.

Repertoar teatralny.

W sobotę 21 lipca: „Błazen królewski", operetka w 3 aktach Müllera.

W niedzielę 22 lipca: „Gasparone", operetka w 3 aktach Millöckera.

We wtorek 24 lipca: „Sinobrody", operetka w 3 aktach Offenbacha.

Echa kąpielowe.

W Krynicy w poniedziałek wystąpić ma z koncertem p. Rudolf Bernhard, zaszczytnie znany śpiewak baryton z Wiednia. Pan B., jak nam donoszą, korzysta ze stypendyum krajowego. Występami w Wiedniu na koncertach, oraz na wieczorku u ministra Ziemiałkowskiego zdobył sobie uznanie dla pięknego głosu. W koncercie wezmą udział i inne przebywające w Krynicy siły artystyczne.

W Szczawnicy do 14 bm., według ostatniej listy kąpielowej, bawiło ogółem 1047 rodzin, czyli 1754 osób.

Do Rymanowa wyjechało ze Lwowa pod opieką starszych osób 45 dzieci, należących do kolonii leczniczej. Jak wiadomo rymanowska kolonia przyjmuje tylko dzieci chore, potrzebujące kąpieli mineralnych. Kolonią zarządza krajowe Towarzystwo, specyalnie w tym celu utworzone. Dobrodziejstwo świadczone dzieciom jest nieocenionem, to też kolonia zasługuje na życzliwość i ofiarność ogółu, materyalne środki bowiem, jakiemi rozporządza, są bardzo skromne. Protektorką i najgorliwszą opiekunką kolonij jest czcigodna właścicielka Rymanowa pani Stanisławowa Potocka.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** O pani Malwinie Ogonowskiej, głośnej rodaczce naszej, profesorce w Bonouii, przynoszą dzienniki następujące szczegóły: Nazywa się z domu Rudzińska i przyszła na świat w Wilnie 1837 roku, gdzie pierwsze początki nauk otrzymała, następnie kształciła się u pani Conradi w Warszawie. W 15 roku życia, utraciwszy ojca, musiała pracować na utrzymanie rodziny jako nauczycielka. Ten okres życia spędziła w Warszawie aż do chwili wyjścia za mąż za Hieronima Ogonowskiego. Dziesięć lat jako młoda mężatka przebywała z zesłanym na Sybir mężem w Krasnojersku, potem w Tomsku i robiła studya nad literaturą Słowian, którą dziś w Bononii wykłada. Dla poratowania zdrowia męża wyjechała 1871 r. do Włoch, gdzie w rok później owdowiała. Wykłady swoje rozpoczęła w 1882 r. Król Humbert poznał rodaczkę naszą osobiście i płaci jej z własnej szkatuły za jej pracę. Z jej inicyatywy przetłomaczono wielu autorów polskich na język włoski. Drukowała ona kilka studyów po włosku, dotyczących naszej literatury.

*** Nakładem wielce ruchliwej księgarni J. K. Żupańskiego i K. Heumana w Krakowie wyszło drugie wydanie głośnych listów do przyjaciółki, pisanych przez baronową X. Y. Z., a zatytułowanych „Towarzystwo Warszawskie". Pierwsze wydanie rozeszło się zupełnie w krótkim stosunkowo czasie, wydanie drugie zaopatrzono na okładce w portret głównej bohaterki listów, żony generał-gubernatora warszawskiego, słynnej z zaciekłości przeciw Polakom, Maryi Andrejewny Hurkowej. Wydanie to przejrzanem zostało przez autorkę, poprawionem, znacznie rozszerzonem i zaopatrzonem w krótką przedmowę. Treść jest powszechnie znaną; część typograficzna i papier nowego wydania, jak większość nakładów tej firmy nic nie pozostawia do życzenia.

*** Na dochód wdowy po Kazimierzu Władysławie Wójcickim, staraniem literatów warszawskich a z inicyatywy p. Adama Piętkiewicza, miała być wydaną książka zbiorowa. Do publikacyi tej nadesłano wiele artykułów. Skoro jednakże książka dla różnych przyczyn nie będzie wydaną, projektodawca postanowił owe artykuły wydrukować oddzielnie. Pierwszy krok zrobiły *Kłosy*, dając w ostatnim numerze początek utworu p. t. „Zgon Sobieskiego". Między materyałami, nagromadzonemi przez inicyatora, są nader cenne prace, a mianowicie: nowela Zacharjasiewicza p. t. „Nieboszczyk w kłopotach", Kraszewskiego wspomnienie o Klimaszewskim, redaktorze *Noworocznika literackiego*, Struvego odczyt o Reju, Jarochowskiego artykuł historyczny, Estreichera „Ubył z szeregu" (o Brunonie Bielawskim), Jeża „Wspomnień parę z wystawy", wreszcie Duszyńskiej obszerny życiorys ś. p. Wójcickiego.

Niektóre z tych utworów ukażą się w *Kłosach*, inne po różnych pismach, a honorarya wręczone będą wdowie po Wójcickim, dla której dochód z książki miał być przeznaczony. Pożądaną byłoby rzeczą, aby literaci, którzy mieli zamiar uczestniczyć w wydawnictwie, zaniechanem z powodu zastoju w handlu księgarskim, nie cofali się z szlachetną ofiarą i nadsyłali na ręce p. A. Pługa swoje prace, a to celem powiększenia w ten sposób dochodu dla wdowy.

Dział ekonomiczny.

Wywóz papierosów z Warszawy. Od czasu do czasu utrzymujący handle wyrobami tytoniowemi otrzymują z zagranicy zamówienia na znaczniejsze partye papierosów. Jedna z warszawskich fabryk otrzymała w tych dniach zamówienie z Niemiec na 800.000 sztuk papierosów. Setka papierosów wraz z cłem i transportem wypada na miejscu około 6 marek. Zamówienia pochodzą głównie od właścicieli hotelów, którzy papierosy trzymają dla osób przejezdnych.

Suszarnie owoców w Ameryce północnej. — W amerykańskich pismach są ciekawe szczegóły o suszarniach owoców we wschodniej części stanu Nowego Jorku, a zwłaszcza w dystrykcie Rochester. Pielęgnowanie owoców stało się tam najzyskowniejszą gałęzią rolnictwa. Tysiące ton jabłek z gatunków, które dotychczas szły na przepadłe, suszą się i wysyłają do różnych części kraju i do Europy. W obrębie 40 mil od Rochester znajduje się przeszło 100 suszarni, poczynająo od małych, produkujących 25 buszli dziennie, a kończąc na wielkich, parowych, które suszą 800 do 1000 buszli na dobę. 30.000 rąk zajętych jest tym przemysłem, a osoba zarabia tygodniowo 5 do 12 dol., co roku powstają nowe faktorye. Przemysł ten wyzyskiwany już jest od lat 15; największa produkcya była w r. 1887, wartość jej dochodziła 2,000.000 dolarów. Aby wytworzyć taką ilość suszonego owocu, potrzeba 5 milionów buszli świeżych jabłek. Okazuje się tedy, że producent otrzymuje mniej niż 60 kop. za pud owocu, a nie wiele więcej jak 12 kop. za funt suchego owocu. Wywożą go przeważnie do Niemiec, Anglii, Belgii, Holandyi i Francyi. Do tej ostatniej wysłano w r. z 18.000 beczek suszonych jabłek, których używają tam dla robienia jabłecznika.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 5906 sztuk bydła rogatego po 44 do 58 złr. za cetn. metr.; 1054 sztuk cieląt zabitych po 26—54 cnt. za kil. i 2829 żywych po 22 do 48 cent; 225 owiec zabitych po 30 do 48 za kilgr. i 3629 owiec żywych po 8 do 23½ złr. za parę; wreszcie 400 sztuk świń zabitych i 10.596 żywych po 28 do 45 cnt. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 17 lipca. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 9107 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 5761 sztuk, z Węgier 3346 sztuk.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 45 do 45½ ct. wyjątkowo po 46 ct., za towar średni po 39 do 42 ct., za lekki po 34 do 38 ct., za prosiaki po 30 do 36 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 19 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	732,5mm	731,3mm	731,0mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,9	+13°,2	+21°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WNW 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	93%	61%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	6	10	9

Uwagi: Barometr wciąż jeszcze bardzo nisko stoi. Stan powietrza bez znaczniejszej zmiany. Zachmurzenie zmienne przy zachodnich wiatrach, od czasu do czasu deszcz i burza.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 19 lipca. *Pol. Corr.* donosi o wielkiem naruszeniu granicy ze strony Rosyi w powiecie sokalskim.

Wiedeń, 19 lipca. Arcybiskup Dinder wyjechał do Salzburga.

Wiedeń, 19 lipca. Sąd krajowy w Wiedniu uwiadomił Schoenerera, iż w więzieniu ma się stawić d. 20 sierpnia.

Wiedeń, 19 lipca. Według nadeszłych tu wiadomości w Venezuelli wybuchło powstanie.

Berlin, 19 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* rozpoczęła ostrą polemikę z prasą francuską z powodu znanych rozporządzeń niemieckich, dotyczących przymusu paszportowego.

Petersburg, 19 lipca. *Graždanin* nazywa podróż cesarza niemieckiego do Rosyi — podróżą Bismarka do rosyjskiej Canossy.

Paryż, 19 lipca. Wiadomości o stanie zdrowia Boulangera są sprzeczne.

Królowa serbska Natalia wyjedzie stąd do Petersburga.

Paryż, 19 lipca. Sesya parlamentu francuskiego została zamkniętą.

Paryż, 19 lipca. Według nadeszłych tu wiadomości w bliskości miasta Takamatsu wybuchł nowy wulkan. Około 1000 ludzi zginęło.

Chambery, 19 lipca. Prezydenta Carnota przyjmowano tu wspaniale.

Rzym, 19 lipca. Kard. Rampolla nakazał nuncyuszom papieskim starać się o to, ażeby spotkanie cesarza Wilhelma z królem Humbertem nastąpiło nie w Rzymie.

Rzym, 19 lipca. Według doniesienia gazety *Fanfulla* cesarz Wilhelm ma przybyć do Włoch dopiero na wiosnę przyszłego roku.

Rzym, 19 lipca. Był tu szalony orkan.

Madryt, 19 lipca. Z powodu wprowadzenia nowego podatku od spirytusu, powstały w Tarragonie znaczne nieporządki. Lud rzucał kamieniami na żołnierzy i żandarmów.

Madryt, 19 lipca. Odkryto tajny skład broni. Rząd jest na tropie spisku.

Wiedeń, 19 lipca. (Sprawozdanie giełdowe o godz. 1 w południe.) Akcye kredytowe 309 80,—akcye kolei Karola Ludwika 207,—renta marcowa 96·55, renta majowa 81·15, — renta węgierska złota 101·50, — renta papierowa węg. 89·60, — rubel 118½.

Pszenica na jesień 7·75, żyto 5·96.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 lipca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	05
Zjednoczony dług w srebrze	82	30
Austryacka renta złota	112	20
5% austryacka renta (marcowa)	96	50
Akcye banku austro-węgierskiego	872	—
Akcye kredytowe	310	—
Londyn	125	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	90
Dukaty austryackie	5	90
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	17½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 czerwca 1888.

Odchodzą z Krakowa:
Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.

Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Kraków, dnia 19/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	117 30	118 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 -	61 40
20-to frankówka złota	9 85	9 96
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 -	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 20	91 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92	93 -
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 70	95 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 —	93 —
4½% „ „ „ „ „	94 50	96 5
5% „ „ „ „ „	100 60	101 60
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 70	101 70
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 30	99 5
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 20
4% „ likwidac. „ „ 100	88 25	90 [illegible]

Lwów, dnia 18/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 60
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 75	94 80
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 20	99 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 90	104 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	90 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 18/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 —	99 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	97 90	98 15
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 30	97 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 30

Wiedeń, dnia 18/7.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 15	81 25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 55	82 75
4% „ „ złota „ „ 100	112 20	112 40
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 60	96 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 50	134 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 50	142 -
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 25	168 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 -	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 50	101 70
5% „ papierowa „ „ 100	89 50	89 70
5% Obl. w. Ost. b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 50	115 50
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	130 10	130 [illegible]
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	130 -	130 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 80	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 25	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 30	105 90

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 50	121 -
[illegible] „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
[illegible] pr. po 100 fran. „ „ 1	22 30	33 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 70	20 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	101 40
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 75	99 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 25	103 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 75	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	[illegible]4 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 85	102 35
4% „ „ „ „ 100	100 —	100 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 70	101 30
5% Ferdynanda północ. na 300 „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 40	100 8
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 70	102 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 70
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 75	89 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 25	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 80	100 30
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 50	147 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 25	100
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 80	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 85	9 -
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 —	184 75
Klary „ 40 „ m. k.	57 50	58
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119
Krakowskie „ 20 „ w. a.	21 —	22 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	57 50	58 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 60	18 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 50	12 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	22 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32 —	33 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 —	142 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Angiobank na 200 złr.	110 25	111 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	93 —	93 40
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	308 60	308 90
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	301 75	303 25
30·—	Laenderbank „ 200 „	219 25	219 60
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	872 -	875 —
12·—	Unionbank „ 100 „	210 25	210 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 -

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 —	183 —
117	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2495 —	2498 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	206 40	206 60
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	217 75	218 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140 —	140 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 —	192 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	177 5	178 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	230 —	230 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	95 50	96 50
16·87	Żegluga na Dunaju „ [illegible]00 „	378 -	380 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 90	5 92
20-to Frankówki „	9 90	9 91
20-to Markówki „ „	12 23	12 25
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 20	10 22
Funty szterlingi „ „	12 47	12 52
Banknoty włoskie „ „	49 35	49 04
Ruble papierowe za 100 sztuk	118 —	118 25

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu

Drowi Maksymilianowi Kohnowi

za nader trafną i skuteczną pomoc lekarską, udzieloną mej żonie w ciężkiej a niebezpiecznej chorobie, składam niniejszem jak najserdeczniejsze podziękowanie. 1210 1

Dr. Antoni Karbowiak.

Podziękowanie.

Rodzina zmarłego ś. p. **Ignacego Garbusińskiego** składa podziękowanie przedewszystkiem Wielmożnemu **Drowi Stanisławowi Balickiemu** za szlachetną i bezinteresowną opiekę w chorobie nieboszczyka, następnie **Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Cechom** i P. T. Wszystkim, co raczyli wziąść udział w odprowadzeniu zwłok ś. p. nieboszczyka na miejsce wiecznego spoczynku, serdeczne „Bóg zapłać“. 1209 1

Od Rodziny.

Majątek

blisko Krakowa, kompletnie urządzony, majątki w Galicyi i Królestwie do sprzedania.

Dzierżawy 300, 200 i 100 morgów przeszło do wzięcia.

Młyna amerykańskiego, urządzonego, lub z silną wodą, przy mieście lub kolei, poszukuje się w dzierżawę.

Kamienice, dworki, ekonomów, gorzelanych i t. p. poleca **Biuro komisowo-informacyjne Wład. Jaworskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 30.** 1205 1 4

Przy Urzędzie pocztowym w Suchy

znajdzie umieszczenie od 1 sierpnia 1888 roku **rutynowany ekspedytor pocztowy i telegraficzny.**

Oprócz świadectw rekomendacya prywatna pożądana. 1204 1 3

Zginęła

mała, czarna z żółtem suczka ratler. Znalazca zechce takową oddać za stosownem wynagrodzeniem w kasynie oficerskiem 13 batalionu strzelców w Podgórzu, ulica Józefińska, Nr. 93. 1207 1

Potrzebny jest do **Mszany dolnej** do pewnej rodziny (bez różnicy wyznania)

młody człowiek

któryby przygotował **dwóch chłopczyków do I i II klasy gimnazyalnej.** Wikt, mieszkanie i pewna kwota jako honorarym będą umówione przy bliższej korespondencyi pod adresem: **L. F.** poste restante **Mszana dolna.** 1206 1 3

Ktoby miał

rocznik „N. Reformy“ z roku 1883 do zbycia, raczy zgłosić się do Admin. „N. Reformy“.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.





Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica św. Jana, 5.

1122 3 0

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu

J. Trąbczyńskiego

w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami**, oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 919 57 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach.

Kancelaryę

moją przeniosłem na

ulicę Wiślną, L. 9, I piętro

(róg ulicy Wiślnej i Gołębiej, obok pałacu hr. Dembińskiego).

Dr. Artur Leo,

adwokat krajowy w Krakowie.

1188 2 3

Cognac prawdziwy, stary leczniczy, sprowadzony wprost z Cognac, utrzymuje w najlepszym gatunku w butelkach po 2 złr. 50 ct. i 2 złr. 50 ct. apteka Blumenfelda we Lwowie. 98 1

CEGIELNIA PAROWA MAURYCEGO BARUCHA

w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. inżynierów i właścicieli fabryk, że po przeprowadzeniu odpowiednich zmian w wyrobie cegły ogniotrwałej, posiada takową **w wyborowym gatunku** na składzie, jak również przyjmuje zamówienia na cegłę formową ogniotrwałą.

1208 1 10 **Zarząd.**

WIELKI SKŁAD DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie, Stradom, 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje takowe

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie,

oraz **resztki materyj jedwabnych i wełnianych za połowę ceny.**

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki posyłam na żądanie opłatnie i darmo.

Zostaję z szacunkiem

Dawid Buchner.

945 14 20

MAGAZYN BRONI

myśliwskich i wszelkich przyborów



BOLESŁAWA GLINIECKIEGO W KRAKOWIE

poleca po cenach najprzystępniejszych i sprzedaje pod gwarancyą

BROŃ MYŚLIWSKĄ

z najsłynniejszych fabryk światowych, jako to:

Strzelby systemu Lefaucheux, Lancastra, Diany, iglicowe Teschnera, Dreyzego i t. p.

Sztućce amer. Colta, Express 9, 12, 16 strzałowe, Blocka, Werndla, Buchsflinta Express.

Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe Floberta. — Karabinki dla straży leśnej i polowej.

Rewolwery wszelkiej konstrukcyi. Proch, śrót, lotki, kule ekspanziwne okrągłe i szpiczaste.

Niezawodne łuski nabojowe w różnych gatunkach do wszystkich systemów po cenach ściśle fabrycznych.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w najwięk. wyborze, oraz przybory uniformowe, szermierki i konnej jazdy.

Łaskawe zamówienia załatwiam odwrotną pocztą.

Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

995 13 0

Wapiennik miejski

w Podgórzu



postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

W A P N O

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,

Zarząd wapiennika przy piecu i

Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 329 38 0

Dyrekcya.

CHOROBY ŻOŁADKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

112 46 0

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że moją

Pracownię mechaniczną

przeniosłem z ulicy Floryańskiej na

ulicę Grodzką, L. 53, w Collegium Juridicum naprzeciw św. Piotra.

Polecając się nadal łaskawym względom oznajmiam, że wszelkie powierzone mi roboty są do odebrania w obecnej mej pracowni.

1106 7 8

Emil Preyer

c. k. elektrotechnik, mechanik i optyk Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360. Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**.

inżynier-technolog Gustaw Ritter.

Warszawa, Królewska, 39.

156 65 0

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych kurczach żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci 1133 28 0

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE W. Redyk, apt., J. Siedlecki, apt., F. Sobierajski, apt., K. Wiszniewski, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak i W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beill, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stanisław Pawłowski, apt., Tadeusz Scharff; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

GRAFOLOGIA.

Podręcznik do rozpoznawania z pisma stanu moralnego osób, tych że **zdolności i skłonności towarzyskich** (z tablicą litografowaną) skreślona przez

Czesława Czyńskiego.

Cena 20 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 958 6 6

Asystent farmacyi

mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca.

Oferty uprasza pod literami **M. G.** poste restante **Kraków.** 1170 3 3

Drugie piętro

składające się z trzech pokoi, nyży, przedpokoju, kuchni i alkierza, oraz osobnego strychu i piwnicy każdego czasu do wynajęcia.

Wiadomość: **Kraków, ulica Grodzka, Nr. 42.** 1196 2 3



579 4 1

Pierwsza węgierska

FABRYKA trumien metalowych

Adolfa Marx

w Aradzie na Węgrzech.

Cenniki i wzory na żądanie darmo i opłatnie.

!Natychmiastowe zniszczenie wszelkiego robactwa!

Ze wszystkich dotąd znanych i w handel wprowadzonych środków niszczących robactwo okazał się tylko

NECROLIN

jako najskuteczniejszy. Wszystkie inne, jakichkolwiek nazwisk, szczególniej w postaci proszku, są prawie bezskuteczne i działają tylko odurzająco. Necrolin jest płynny, przesiąkający wszędzie i zabijający za samem dotknięciem każde robactwo i tegoż zarodek.

Necrolin zabija natychmiast wszystkie pluskwy, mole, pchły, wszy, mrówki, chrabąszcze i tychże zarodek, jest całkiem wolny od trucizny, ma przyjemny zapach, nie plami zupełnie nawet najprzedniejszych materyj jedwabnych i aksamitnych **1 flaszka 50 cent., pocztą przynajmniej 2 flaszki,** które starczą do wygubienia robactwa z mebli 2 dużych pokoi. Szczególniej do polecenia na wygubienie moli w sukniach, futrach i meblach.

Główny skład, do którego wszelkie obstalunki adresować należy:

E. SOXHLET, Wien, I., Mölkerbastei, Nr. 8.

Skład w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego. 801 20 20

ROMAN SILBERBACH

w Krakowie, ul. św. Tomasza,

poleca

po cenach najtańszych

Portland Cement opolski i szczakowski, wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, gips murarski i rzeźbiarski, papę dachową, szyfer czyli łupek, **posadzki cementowe własnego wyrobu,** rury steingutowe, glazurowane zewnątrz i wewnątrz, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 898 22 25

Skład papieru

Kamila Bauma w Tarnowie

potrzebuje 1198 2 3

subjekta.

Potrzebny jest natychmiast

UCZEŃ

do handlu towarów mięszanych Wilhelma Kocha w Wieliczce. 1200 2 2

PHOSPHATE de FER

aptekarza

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Płyn ten podobny do zgęszczonej żelazistej wody mineralnej działa w sposób odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia, nie osłabia żołądka i nie czerni zębów. Używa się zawsze z dobrym skutkiem w boleściach żołądka, przeciw bladości cery, niedokrewności i wszystkich tych cierpieniach, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.

Cena 50 ct. 107 19 0

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem“

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Skład w Krakowie w aptece Rosnera

Skład nasion i herbaty

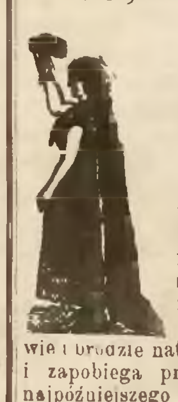
w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 10,

ma jeszcze na sprzedaż

Gorczycę białą, **Mohar, Rzepę** ściernankę litr 70 ct., 1 kilo 86 ct.

Rzepę angielską Turnips litr 96 ct., 1 kilo 1 złr. 20 ct. 1137 5

Ja, Anna Csillag,



z olbrzymiemi włosami 185 cm. długiemi, które mi urosły wskutek używania przez 14 miesięcy pomady przezemnie wynalezionej, która jest jedynym **środkiem** przeciw **wypadaniu włosów,** dla **przyspieszenia tych wzrostu, wzmocnienia skóry,** oraz dla uzyskania u panów pięknej, pełnej brody, po krótkiem użyciu udziela już włosom na głowie i brodzie naturalnego połysku i miękkości i zapobiega przedwczesnemu osiwieniu do najpóźniejszego wieku. Cena słoika 1 i 2 złr.

Codziennie wysyłka za zaliczką, lub nadsyłką pieniędzy na cały świat. 893 8 20

CSILLAG & COMP.

Budapest, Königsgasse, Nr. 52.

dokąd wszelkie obstalunki nadsyłać należy.

Kompleks budynków

tuż przy Krakowie, przez c. k. rząd wydzierżawionych, przynoszących 8—10% czystego dochodu, jest za 2/3 części wartości **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 1024 5 5



Stare, sławne, prawdziwe

Krople żołądkowe ś. Jakóba

Bosych mnichów.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które wszystkie inne dotąd używane środki nie skutkowały, szczególnie katarów żołądka, kurczów, kolki, bicia serca, bólu głowy itp., po cenie **60 ct.** za mniejszą flaszkę, a **złr. 1·20** za większą.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: W. Redyka, Ernesta Stockmara, Piotra Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, L. Rosnera, K. Wiszniewskiego; w Tarnowie u M. Adlera i H. Kijasa; Kopyczyńce apt. Redera. 88 16 26

Trzy krowy

do sprzedania przy ulicy Krowoderskiej, Nr. 36, parter. — Oglądać można od godziny 11 do 1 w południe 1192 2 4

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu 8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

111 46 0

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 278 23 0

Willa piękna

z ogrodem kwiatowym, w śródmieściu, tuż przy plantach, wolna od podatku, każdego czasu **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 731 23 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.